



**ŚCIEŻKAMI
PISARZY
tom 1**

**SZKICE I STUDIA
O KRAKOWIE**

Redakcja
Anna Grochowska, Malwina Mus





ŚCIEŻKAMI
PISARZY
tom 1

STUDIA
I SZKICE
O KRAKOWIE

Redaktorki tomu pragną podziękować:

prof. dr. hab. Franciszkowi Ziejce

prof. dr hab. Marcie Wyce

dr. hab. Jarosławowi Fazanowi

prof. dr hab. Annie Czabanowskiej-Wróbel

dr Elżbiecie Rybickiej



**ŚCIEŻKAMI
PISARZY
tom 1**

**STUDIA
I SZKICE
O KRAKOWIE**

Redakcja

Anna Grochowska, Malwina Mus



Kraków

© Copyright by indywidual authors, 2015

Recenzenci:

prof. dr hab. Anna Czabanowska-Wróbel

dr hab. Jarosław Fazan

Redakcja:

Monika Filipek

Projekt okładki:

Paweł Sepielak

Publikacja dofinansowana ze środków na działalność statutową

Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego,
służących rozwojowi młodych naukowców oraz uczestników studiów doktoranckich

ISBN 978-83-7638-582-2 (wersja papierowa)

ISBN 978-83-7638-642-3 (e-book)

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel./faks: 12 431 27 43, 12 421 13 87

e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:

www.akademicka.pl

Spis treści

Słowo wstępne.....	7
Agata Magiera, <i>Krakowskie wspomnienia z dzieciństwa w biografistyce literackiej. Śladami Karola Estreichera młodszego</i>	11
Iwona Boruszkowska, Urszula Pieczek, <i>Ukraińscy pisarze na krakowskim bruku – polsko-ukraińskie przyjaźnie i fascynacje literackie przełomu XIX/XX wieku</i>	21
Joanna Skolik, <i>Subtelność, efemeryczność, nieoczywistość – specyfika literackiego śladu Josepha Conrada w przestrzeni miejskiej Warszawy i Krakowa</i>	35
Katarzyna Grzybowska, <i>Miałem kiedyś dom... Poznawanie żydowskiego Kazimierza poprzez twórczość Mordechaja Gebirtiga</i>	47
Urszula Orlińska-Frymus, <i>Floriańska 10. Mistyka miejsca Henryka Voglera</i>	61
Maksymilian Wroniszewski, <i>Krakowskie ścieżki Tadeusza Różewicza</i>	75
Anna Grochowska, <i>Krupnicza. Ulica, którą upodobały sobie Muzy</i>	87
Izabela Suchojad, <i>Zamknięte Miasto. Kraków w Chocholach Wita Szostaka</i>	101
Aneta Kozyra, <i>Miasto kroków. Krokami Wita Szostaka po Krakowie Chocholów</i>	111
Malwina Mus, <i>Od włodarza do uciekiniera – konstruowana w relacji z miastem tożsamość poetycka Marcina Świetlickiego i jej przemiany</i>	129
Marta Kowalska, <i>Mniej kultowy, mniej magiczny – Kraków w Dwanaście Marcina Świetlickiego</i>	141

Spis treści



Piotr Żołądz, <i>Widokówki (z) Krakowa? Obraz pewnego miasta w felietonach i dziennikach Jerzego Pilcha</i>	151
Agnieszka Pudęłko, „ <i>Krakowski realizm knajpiany</i> ” – <i>krakowskie knajpy w literaturze po 1989 roku</i>	161
Bogusława Bodzioch-Bryła, <i>Od samozapętlającej się spirali do rhisome. Pomiędzy literacką rekonstrukcją a dekonstrukcją mitu Krakowa oraz o jego nowomiedialnym uwikłaniu</i>	175
Bibliografia	201
Indeks nazwisk	211

MAKSYMILIAN WRONISZEWSKI

Uniwersytet Gdański

Krakowskie ścieżki Tadeusza Różewicza

Różewicz [...] jest krakowski, nawet jeśli przez wiele lat mieszkał w Gliwicach. Jest krakowski jak Kantor i Piwnica.

Jan Kott

Tadeusz Różewicz w jednym ze swych opowiadań w tych słowach opisuje pewne paryskie doświadczenie:

[...] Chodziłem [...] pod czarno-srebrną katedrę Notre Dame, przyglądałem się pyskom średniowiecznych chimery, które wyginały szyje, jakby chciały się napić nieba. Mówiłem do siebie: «Nie napiszę o tym wiersza...» – bałem się katedry, żeby mnie nie wyśmiała, nie przygniotła [...]¹.

Zapewne Różewicz nie myślał wówczas o tym, że podobne odczucia towarzyszyć będą każdemu, kto w przyszłości siłił się będzie na próbę pobieżnego przynajmniej omówienia jego twórczości, zbudowania ze wszystkich jej „niepokojów” i „niekonsekwencji” opowieści, która choć

¹ T. Różewicz, *Zostanie po mnie pusty pokój*, [w:] tenże, *Utwory zebrane. Proza 3*, t. 3, Wrocław 2004, s. 17. Wszystkie cytaty, jeśli nie zostało podane inaczej, pochodzą z tego wydania. W kolejnych przypisach przyjmuję zapis skrócony adresu bibliograficznego np.: 3, *tytuł*, s. 17. Cyfra arabska oznacza tu numer tomu.

w części mogłaby przedstawić bogactwo tematów wplatanych przezeń w szeroką gamę form literackich. Jeśli zaś dodać do tego wyrażoną w jednym z wierszy Różewicza wizję literaturoznawców jako tych, którzy „na ogniu poezji / gotują flaki z olejem”², to wtedy w pełni przedstawia się skala trudności, jakie piętrzą się przed podejmującymi się tego zadania. By jednak próbować mu sprostać, najpewniej będzie zacząć od kwestii podstawowych.

Już na początku lat 70. Kazimierz Wyka – przyjaciel poety – łączył motyw podróży pojawiający się w utworach Różewicza z „szybkim przesuwaniem się obrazów i wspomnień w związku z odbytymi zmianami miejsca”³. Trzydzieści lat później Zbigniew Majchrowski dodawał, że „w twórczości Różewicza trudno wskazać jakieś centrum topograficzne, wokół którego niezmiennie oplatałyby się dzieła”⁴. Jeśli jednak próbować zlokalizować jakąś „topograficzną dominantę” w Różewiczowskich utworach, to nie byłoby nią z pewnością Radomsko (miejsce dzieciństwa poety), nie byłyby to również Gliwice, gdzie założył rodzinę. Nie stanowiłby jej także Wrocław, w którym Różewicz mieszkał przez blisko pięćdziesiąt ostatnich lat życia, lecz Kraków – miasto, które po raz pierwszy ujrzał w roku 1938, gdy przyjechał doń, by obserwować defiladę żołnierzy Legionów Polskich.

Do Krakowa – na zaproszenie Juliana Przybosia – poeta powrócił po wojnie, rozpoczynając studia w Katedrze Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dane było wówczas przyszłemu autorowi *Kartoteki* obcować z najwybitniejszymi ludźmi kultury. W swych studenckich latach Różewicz zaprzyjaźnił się z Leopoldem Staffem, na uniwersytecie uczęszczał na wykłady Ingardena, Tatarkiewicza i Bochnaka, słynny Dom Literatów na ulicy Krupniczej 22, który stał się i jego mieszkaniem, poeta dzielił – by wymienić kilku tylko lokatorów – z Andrzejewskim, Gałczyńskim, Kisielewskim, Szaniawskim oraz najstarszym spośród nich Ignacym Nikorowiczem, z którym – jak wspominał w jednym z wywiadów – „jadał

² 7, *Literaturoznawcy*, s. 138.

³ K. Wyka, *Różewicz parokrotnie*, oprac. M. Wyka, Warszawa 1977, s. 20.

⁴ Z. Majchrowski, *Różewicz*, Wrocław 2002, s. 228.

fasolkę po bretońsku w barze Cracovia”⁵. Środowisko literackie było jednak – z kilkoma co prawda wyjątkami – Różewiczowi raczej obce, niechętnie uczestniczył też w literackich dyskusjach i sporach. Najlepszym wyrazem tego zdystansowania jest wiersz *Degrengolada literacka po krakowsku*, w którym obnaża pozorną głębię części ówczesnej literatury i filisterski charakter jej twórców. Znacznie bliższe Różewiczowi było środowisko malarskie, a owocem fascynacji sztuką stała się długoletnia zażyłość z Jerzym Nowosielskim, Tadeuszem Kantorem i Mieczysławem Porębskim.

Kraków Różewicza rozpatrywał będę w zaproponowanej przez Małgorzatę Czermińską kategorii miejsca autobiograficznego⁶. Po pierwsze dlatego, że jest ono „znaczeniowym, symbolicznym odpowiednikiem autentycznego miejsca geograficznego oraz związanych z nim kulturowych wyobrażeń”⁷. Ujęcie takie pozwala bowiem podkreślić fantazmatyczny potencjał przestrzeni Krakowa. Po wtóre kategorię tę warto zastosować ze względu na możliwość jego przedstawienia nie tylko w twórczości literackiej, lecz także w publicystyce, wywiadach, notatkach *etc.*⁸ Po trzecie zaś z uwagi na łączenie się w jego strukturze utrwalonych w tradycji i kulturze znaczeń oraz symboliki danego miejsca z indywidualnym przestrzennym doświadczeniem pisarza⁹.

Wszystkie bez mała krakowskie utwory Różewicza (nazywam tym mianem nie te, które pisane były w Krakowie, lecz te, które o mieście

⁵ *Goście Starego Teatru. Spotkanie czwarte – z Tadeuszem Różewiczem rozmawia Jerzy Jarocki*, [w:] *Wbrew sobie. Rozmowy z Tadeuszem Różewiczem*, oprac. J. Stolarczyk, Wrocław 2011, s. 217.

⁶ M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 183–199. Nie decyduję się tu na jednoznaczne określenie Krakowa Różewicza jako jednego z typów miejsc autobiograficznych wyróżnianych przez Czermińską. Najcelniej będzie usytuować Kraków na styku miejsca obserwowanego–tworzonego „w perspektywie tu i teraz, ewentualnie tu i wtedy [...] bez przestrzennego dystansu” oraz – wydawałoby się przeciwnego – miejsca wybranego, czyli takiego, które się odwiedza, nie osiedlając się w nim. Historia zamieszkiwania Różewicza w Krakowie i późniejszych doń powrotów zdaje się uzasadniać tę tezę.

⁷ *Tamże*, s. 188.

⁸ *Tamże*, s. 183.

⁹ *Tamże*, s. 186.

tym traktują) mają charakter wspomnieniowy. Z porządku tego wylamuje się tylko utwór *Z muzeum – notatki*, składający się z trzech krótkich opisów zaobserwowanych w muzeach sytuacji. Jego budowa przypomina nieco montażowe cięcia taśmy filmowej, dynamiczne ujęcia rejestrujące rozgrywające się sceny, które – z jednej strony – wyraźnie nasuwają skojarzenie z wizją „szybkiego przesuwania się obrazów” wyrażoną przez cytowanego wcześniej Wykę, z drugiej zaś ironicznie przedstawiają turystyczne doświadczenie przestrzeni muzeum, oparte na zachłannym kolekcjonowaniu wrażeń, a co za tym idzie uniemożliwiające rzeczywisty kontakt ze sztuką. W pozostałych utworach Kraków jawi się jako temat wspomnień, a zarazem jako miejsce pamięci w znaczeniu, które za Pierrem Norą nadaje temu określeniu Andrzej Szpociński. Jest więc Kraków nie tylko miejscem, które się wspomina, lecz przede wszystkim miastem, „w którym się wspomina”¹⁰.

Topograficzne punkty Krakowa oraz miejsca i artefakty wyznaczające jego przestrzeń symboliczną w literackim zamyśle Różewicza mogą stać się reprezentacją poglądów i stanów emocjonalnych poety. Dzieje się tak na przykład w opowiadaniu *Do źródeł*, przypominającym zarys nienapisanego nigdy poematu, którego pomysł zrodził się w roku 1945:

[...] przechodnie myślą, że kościół Mariacki stoi nienaruszony, nie widzą, że jest to wielka pryzma cegieł i kamieni. Kościół leży w gruzach. Kościół jest zniszczony w moim wnętrzu. Ten budynek, na który patrzę, nie jest kościołem, nie jest zabytkiem architektury, nie jest dziełem sztuki, jest spustoszoną, rozwaloną budą, jest kupą gruzu¹¹.

Jeśli widok katedry Notre Dame, który przywołałem w początkowym cytacie, wywoływał respekt przed architektoniczną monumentalnością, artystycznym kunsztem i historycznym dziedzictwem tej budowli, to opis Kościoła Mariackiego staje się metaforą kryzysu religii wyrosłego na fundamencie traumy wojennych doświadczeń. Rzec można, iż fragment ten jest swoistym studium rodzącego się w poecie ateizmu. Tak oto rozpo-

¹⁰ A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 12.

¹¹ 3, s. 143.

czyna się okres tragicznego w gruncie rzeczy poglądu, który w przypadku Różewicza nie jest bynajmniej przejawem zdroworozsądkowej – choć naiwnej – wiary w rzeczywistość pozbawioną metafizyki, lecz wyrazem ciężającej świadomości nieistnienia Boga, a w konsekwencji destrukcji, a przynajmniej upłynnienia wszelkich budowanych na religijnej podstawie wartości, które dotąd zdawały się być trwałe i niezmiennie. W atmosferze tego światopoglądowego, moralnego i ideowego impasu powstał – jak wiadomo – również tom *Niepokój*, lecz zaznaczyć należy, że okres ten to nie tylko czas kryzysu, ale również wytchnienia po wojennej zawierusze oraz mozolnej pracy w nadziei na budowę nowej rzeczywistości od podstaw, czego nie sposób tłumaczyć jedynie socrealistyczną doktryną. Dla przeciwwagi tak ujmuje Różewicz rok 1945 we wspomnieniowym wierszu *serce podchodzi do gardła*:

[...] razem z Przybosiem szukałem
miejsca na ziemi
razem ze Staffem zacząłem
odbudowę od dymu
z komina
razem z profesorem Kotarbińskim
głosowałem «3 x tak» [...] ¹²

W kontekście kryzysu sztuki i wartości istotny jest również, włączony do tomu *Czas, który idzie* z 1951 roku, utwór *Odkrycie pierwotnych barw na ołtarzu Wita Stwosza*. Poeta opisuje w nim ołtarz „pokryty mułem / barw które nie miały w sobie / światła i życia” ¹³ oraz to, jak stopniowo nabiera on głębi kolorów i wyrazistości, co odczytywać można jako metaforyczny obraz odzyskiwania przez sztukę, tradycję i kulturę ich utraconego sensu, jako wyraz budzenia się tychże wartości z wojennej hibernacji czy wręcz ich odrodzenia.

Wszystko to schodzi jednak na dalszy plan w obliczu najważniejszego fantazmatu organizującego wyobraźnię poety, który wyłania się z wierszy

¹² 10, s. 235.

¹³ 7, s. 285.

krakowskich. Wszak Kraków jawi się zwłaszcza jako miasto zmarłych, miasto śmierci. „Umarli zaludniają moje życie”¹⁴ – notował Różewicz, wspominając Karola Kuryłuka i zapewne właśnie krakowskich umarłych miał na myśli, gdy pisał w liście do Zofii i Jerzego Nowosielskich: „Napiszcie, czy jesteście już w Krakowie (bo od tego uzależniam swój przyjazd – jak Was w Krakowie nie ma, nie przyjeżdżam – bo z duchami nie rozmawiam)”¹⁵. Umarli pojawiają się zarówno wtedy, gdy poeta mówi o narodowych miejscach kultury, jak Wawel, ów grobowiec królów, gdzie obok nich wespół „jak różne Bogi / na dwóch końcach słońca”¹⁶ spoczywają Słowacki i Mickiewicz, lecz także wówczas, gdy wspomina swych przyjaciół, na przykład w wierszu *patyczek*, w którym czytamy:

[...] a Tadeusz Kantor już odszedł
i Tadzio Brzozowski
Marysia i Kornel
i Ewa Lassek
i Hania Porębska [...] ¹⁷

Jak widzimy, o zmarłych poeta może mówić na dwa sposoby: po pierwsze, bezpośrednio wspominając konkretne postaci, po drugie zaś, opisując te punkty miasta, które za Jean-Didierem Urbainem nazwać można Przedmiotami Funeralnymi. Francuski tanatolog mianem tym nazywa grobowce, pomniki, mauzolea, które będąc znakiem (*séma*) pochówku, nierozzerwalnie jednoczą się z jego miejscem (*topos*)¹⁸. Nie ma w tej szkicowej pracy miejsca na dokładną analizę Różewiczowskich Przedmiotów Funeralnych, które nie kończą się wszak na Skalce i Wawelu. Nie wyczerpywałaby ona zresztą wszystkich możliwości przedstawienia

¹⁴ 3, *Tożsamość (Wspomnienie o Karolu Kuryłuku)*, s. 78.

¹⁵ *Kartka TR do ZJN z 28 sierpnia 1977*, [w:] T. Różewicz, Z. i J. Nowosielscy, *Korespondencja*, wstęp i oprac. K. Czerni, Kraków 2009, s. 259.

¹⁶ 7, *Nasz Wieszcz Adam*, s. 200.

¹⁷ 10, s. 116.

¹⁸ J.-D. Urbain, *W stronę historii Przedmiotu Funeralnego*, przeł. M. L. Kalinowski, [w:] *Wymiary śmierci*, wybór i słowo wstępne S. Rosiek, red. D. Dmochowska, T. Swoboda, Gdańsk 2010, s. 319-320.

śmierci w utworach poety. Urbain czyni jednak pewną uwagę, która – jeśli odnieść ją do Różewicza – wydaje się szczególnie istotna. Otóż dowodzi on, że wzrost znaczenia Przedmiotów Funeralnych w kulturze Zachodu wiązał się z osłabieniem wiary w zmartwychwstanie. „Chęć zachowania wszystkich zmarłych”¹⁹ wyparła metafizyczną perspektywę eschatologiczną, zastępując ją pragmatycznymi, materialnymi Przedmiotami. Jediną nadzieją dla umarłych stało się trwanie w świadomości żywych, podtrzymywanej przez ich kontakt z Przedmiotami Funeralnymi, które – jak za Michelem Danselem stwierdza Urbain – stanowią „protezę dla pamięci”²⁰. Dla Różewicza-ateisty stojącego „po stronie poezji-śmierci, a nie po stronie Chrystusa-Zmartwychwstania”²¹, pamięć o zmarłych, której znakiem staje się wiersz, jawi się jako jedyny gwarant ich ocalenia od śmierci. Kraków zaś jest swoistym katalizatorem tej pamięci, jest miejscem, w którym wspomnienia o zmarłych szczególnie przybierają na sile.

W istocie żaden literacki spacer po Krakowie nie może się odbyć bez wspomnienia o nieżyjących już przyjaciółach poety – czego przykładem jest chociażby wiersz *Cienie*, rozpoczynany opisem odwiedzin grobów żon Porębskiego i Przybosia²². W miasto to śmierć wydaje się wpisana z góry, jest częścią jego struktury symbolicznej. Nawet wtedy, gdy poeta nie mówi o śmierci bliskich, to pojawia się ona w przestrzeni kulturowej i zdaje się napominać: *et in Arcadia ego*. Przykładem może być wiersz *deszcz w Krakowie*, w którym po opisie przejaśniającego się nieba i wychodzącego zza chmur słońca Różewicz pisze: „chodzę po klasztorach / szukam tańca śmierci”²³, jakby przypominał, że nie jest pierwszym artystą, którego wyobraźnię zawładnęli umarli.

Owe dwa porządki – życie pisarza i dziedzictwo Krakowa – niekiedy nakładają się na siebie, jedno miejsce łączy wówczas w sobie historyczne

¹⁹ *Tamże*, s. 319.

²⁰ *Tamże*.

²¹ M. Janion, *To co trwa*, „Twórczość” 2000, nr 5, s. 152.

²² O krakowskich (i nie tylko) ulicach Różewicza jako przestrzeni pamięci pisze Artur Nowaczewski w swej książce *Szlifbruki i flâneurzy. Figura ulicy w literaturze polskiej po 1918 roku*, Gdańsk 2011, s. 151-163.

²³ 10, s. 118.

i kulturowe inklinacje oraz istotne ślady biografii pisarza. W opublikowanym w „Toposie” wierszu *Start – i – grant* poeta przedstawia kościół na Skalce, przypominając męczeństwo świętego Stanisława i jego śmierć z rąk Bolesława Śmiałego, by następnie przywołać pamiętne kazanie kardynała Wyszyńskiego potępiającego z tego miejsca *Białe małżeństwo* oraz *Apocalypsis cum figuris* Jerzego Grotowskiego. W zakończeniu wiersza Różewicz wspomina Czesława Miłosza:

[...] tymczasem na Skalce
dzięki różnym krukom i kruczkom
leży pewien mój znajomy
manichejczyk
leży koło Lucjana Rydla a może
innego [...] ²⁴

Przywołany wcześniej Szpociński dowodzi, że funkcje „miejsz pamięci” przejmować mogą w pewnym stopniu także przedmioty i artefakty, które aktywizują pamięć i ewokują związane ze sobą wspomnienia²⁵. Najbardziej wyrazistym tego przykładem w wierszach krakowskich jest poemat *nożyk profesora*. Widok tytułowego narzędzia pozwala poecie na opowiedzenie historii nożyka, która jest jednocześnie historią jego właściciela, długoletniego przyjaciela Różewicza, Mieczysława Porębskiego. Pojawiają się w niej fragmenty traktujące o okresie spędzonym w obozach koncentracyjnych²⁶, wzmianki o wydanych przezeń książkach, reminiscencje Marca '68 i postać córki Porębskiego. W końcu nożyk przypomina także o zmarłych i żyjących krakowskich artystach:

²⁴ T. Różewicz, *Start – i – grant*, „Topos” 2013, nr 6, s. 11-12.

²⁵ A. Szpociński, dz. cyt., s. 14.

²⁶ O rzeczach jako „nośnikach” pamięci w kontekście Holocaustu pisze Aleksandra Ubertowska: „U Różewicza, podobnie jak w *W poszukiwaniu straconego czasu*, pamięć zaczepia się o przedmioty, by nie powiedzieć – kurczowo chwyta się przedmiotów, które stają się gwarantem trwałości pamięci o Holokauście, wypełniają pustkę pamięci historycznej i pozwalają, by wokół nich osnuwała się narracja wspomnieniowa”. – A. Ubertowska, *Świadectwo, trauma, glos. Literackie reprezentacje Holocaustu*, Kraków 2007, s. 136.

[...] leżał między Matejką i Rodakowskim
Między Kantorem Jaremią i Sternem
Między kartkami papieru
Między Aliną Szapocznikow
Brzozowskim („Tadziem”, „Taziem”)
i Nowosielskim między
referatami i „fiszkami” [...] ²⁷

Ten panteon twórców wyznacza właściwie krakowskie koleje losów samego Różewicza. Rozpoczyna się on jednak od Jana Matejki i Henryka Rodakowskiego, których dzieła podziwiał poeta w Sukiennicach już w roku 1938, wymknąwszy się wówczas ze wspomnianej defilady Legionów. Następnie zaś poeta przechodzi do wyliczenia swych przyjaciół, wśród nich twórców z tzw. Grupy Krakowskiej, do której sam, jako jeden z trzech pisarzy – obok Tadeusza Kwiatkowskiego i Kornela Filipowicza – także należał ²⁸.

Najciekawsze spośród utworów mówiących o zmarłych są jednak te, w których zaciera się granica między przeszłością a teraźniejszością. W nich to pojawia się wyobraźniowy Kraków wypełniony wspomnieniami o nieżyjących już osobach, które nawiedzają poetę. „We wspomnieniach żywi obcują ze zmarłymi” – pisze Różewicz, podając dalej całą listę niedysiejszych lokatorów Domu Literatów:

[...] w stołówce «ZLP» wszyscy się znali, bo wszyscy tu jadali albo pili wódkę, albo dyskutowali. Polewka z Kisiem, zamknięty, chłodny Andrzejewski z otwartym i ciepłym Galczyńskim, ironiczny A. M. Swinarski, [...] stary, jakby pokryty mchem i kurzem Nikorowicz i młody niebieskooki Sokół [...]. Gdzieś tam pod bokiem przemyka Franek Gil, po schodach schodzi uroczą, wysportowaną Ania Świrszczyńska [...] ²⁹

Dom Literatów to miejsce szczególne na Różewiczowskiej mapie Krakowa. Niegdyś tętniący życiem, po latach, gdy powrócił doń poeta odbywający zaaranżowany przez Kazimierza Targosza „sentymentalny spacer”

²⁷ 10, s. 92.

²⁸ Z. Majchrowski, dz. cyt., s. 132.

²⁹ T. Różewicz, *Kiedy myślę o Jerzym Zawieyskim*, [w:] tenże, *Margines, ale...*, Wrocław 2010, s. 150.

po mieście, stał się – jak stwierdził Różewicz – rodzajem opuszczonego cmentarza³⁰. W utrzymanych w podobnym tonie wierszach wspomnieniowych tok lirycznego monologu przerywają co chwila wyłaniające się z pamięci poety sceny. W wierszu *rozmowa z Przyjacielem*, poświęconym zmarłemu Filipowiczowi, nagle pojawia się strofa pisana w czasie teraźniejszym, obwieszczająca, że oto Wisława Szymborska przyniosła dwa wędzone śledzie. Z kolei w utworze *wstydzę się odnaleźć* można taki oto znamieny fragment:

[...] bije godzina dwunasta
zostałem doktorem h. c.
Uniwersytetu Jagiellońskiego
czemu nikt nie przychodzi
no tak Julian ma sto lat
[...]
skąd wyszedł profesor Feliks Kopera
co on tu robi
wyszedł ze wspomnienia
ale
jak wszedł po tych krętych schodach [...] ³¹

Wydaje się, że w tym właśnie utworze najlepiej oddana zostaje specyfika poetyckiego obrazu Krakowa. Jest to bowiem przede wszystkim wyobraźniowe miasto wspomnień, w którym Różewicz „czule przebywa z umarłymi [...] przyjaciółmi-artystami”³². To przestrzeń pamięci odżywającej w trakcie każdej przechadzki po mieście, zaludniającej się duchami zmarłych, odchodzącymi „na zielone łąki, na Błonia podkrakowskie”³³ i snującymi się „po krakowskich Polach Elizejskich, czyli po Plantach”³⁴. Miasto, ze względu na następujące po sobie warstwy epok odciskające w jego przestrzeni swą sygnaturę, często bywa porównywane

³⁰ K. Targosz, *Spacer sentymentalny*, „Przekrój” 1997, nr 52, s. 19.

³¹ 10, s. 317.

³² M. Janion, *dz. cyt.*, s. 152

³³ 3, *Dusza z ciała wyleciała*, s. 103

³⁴ T. Różewicz, *Kiedy myślałem o Jerzym Zawieyskim*, s. 150.

do palimpsestu. Przenosiła ta, w odniesieniu do Różewiczowskiej wizji Krakowa, zdaje się być jednak niewystarczająca. Struktura palimpsestu zdradza bowiem ślady miejsc, w których stykają się epoki, architektoniczne porządki czy kulturowe wpływy, dlatego fantasmagoryczny Kraków Różewicza nazwać wypada raczej wyobraźniowym miastem-amalgamatem. Zaznaczyć przy tym należy, że pojęcie to nie stanowi tu metafory pamięci, która nie zważając na chronologię wydarzeń, snuje swobodną narrację o przeszłości, myląc wątki i postaci. Przeciwnie, przeszłość w twórczości Różewicza rysuje się wyraźnie. Kraków jest jednak miejscem, w którym sceny z przeszłości objawiają się w teraźniejszości niczym dwie fotografie na jednej kliszy. Jest on więc amalgamatem w sensie płynności czasowych granic, miastem, w którym umarli – niczym zjawy w romantycznym dramacie – zamieszkują świat żywych.

Abstract

Tadeusz Różewicz's paths in Cracow

This article regards Tadeusz Różewicz's relations to Cracow, which is considered in the category of an autobiographical place proposed by Małgorzata Czermińska. On the one hand, there is the question of the poet's biographical relationships with the city, such as time spent here as a student and numerous friendships established then. On the other hand, the subject of the work becomes the image of Cracow emerging from the work of Różewicz. The attention in this section focuses on the memoir character of the literary works dealing with the city, especially on the characteristic for the poet – in relation to Cracow – the city's phantasm as the space of the dead.

Książka zbiorowa *Ścieżkami pisarzy* stanowi interesujący przykład rozwijających się dzisiaj badań z zakresu geopoetyki, a ściślej geo-bio-poetyki, bowiem zamieszczone w niej studia dotyczą związków pisarzy z miastami. Wśród zamieszczonych szkiców wyróżnić można takie, w których autorzy rekonstruują „miejskie” doświadczenia pisarzy, oraz inne, podejmujące temat literackiego performowania wizerunku miasta, jako przestrzeni realnej, uchwytej intersubiektywnie, ale też symbolicznej, odbijającej subiektywne nastawienie poszczególnych autorów. [...] Jednym z fascynujących motywów nowoczesności jest swoista heterotopia naszych miast – w ujęciu różnych artystów te same miasta okazują się niepodobne do siebie, jakby autokreacja pisarza stanowiła równoległy proces konstituowania na nowo miasta od dawna istniejącego i – pozornie! – świetnie znanego. Szkice zawarte w książce *Ścieżkami pisarzy* są również dobrą ilustracją tego zjawiska.

dr hab. Jarosław Fazan

